

Teresa Szostek

Układ przestrzeni w średniowiecznych exemplach homiletycznych

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 78/4, 159-168

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TERESA SZOSTEK

UKŁAD PRZESTRZENI
W ŚREDNIOWIECZNYCH EXEMPLACH HOMILETYCZNYCH *

Na rodzaj i charakter przestrzeni obejmowanej treścią *exemplum* zasadniczy wpływ ma jego specyficzna tematyka oraz wymowa dydaktyczna wywodząca się z jego przeznaczenia. Miejsce czy też obszar, na którym rozgrywa się akcja, zostaje zazwyczaj określone w miarę precyzyjnie. Terenem jej są zarówno przestrzenie zamknięte, jak i otwarte.

Pierwsze z nich to dom mieszkalny (*domus*) lub też pojedyncze pomieszczenie, np. sypialnia (*thalamus*) czy pałac (*pallacium*). Jest to strefa zaludniona postaciami świeckich, a im wyższa ich pozycja społeczna, tym okazalszy, rzecz jasna, jest i obiekt; tak więc zamek (*castrum*) zamieszkały bywa przez rycerza, a pałac to siedziba co najmniej króla, jeśli nie cesarza. Innym miejscem ograniczonym przestrzennie może być klasztor (*monasterium*), w którym przebywają duchowni, bądź też kościół (*ecclesia*), gdzie spotykają się oba stany. We wszystkich wspomnianych powyżej budowlach cztery ściany i dach skutecznie oznaczają granice przestrzeni.

Szczególną formę przestrzeni, w jakiej dzieje się akcja *exemplum*, stanowi pustelnia (*eremus*), znajdująca się na pograniczu terenu zamkniętego i otwartego. Z jednej bowiem strony pustelnicy mieszkają w celach i zdarzenia, jakie tam przeżywają, rozgrywają się na obszarze zamkniętym czterema ścianami, z drugiej jednak bezludna, a częstokroć rzeczywiście pustynna okolica eremu należy do niego na tyle trwale, że pod tym pojęciem rozumie się cały teren, na którym znajdują się cele, a nie tylko same budynki.

Akcja wielu *exemplów* rozwija się na przestrzeni otwartej, kiedy to dosyć ogólnikowo podane zostaje miejsce: kraj (*imperium, civitas*), pu-

* Artykuł opiera się na tekstach, które stanowiły materiał mojej pracy doktorskiej pt. *Exempla w kazaniach de tempore Jakuba z Paradyża i Mikołaja z Błonia* (1983; maszynopis w Bibl. Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie), oraz na tekstach udostępnionych w publikacji: J. Wolny, *Exempla z kazań niedzielnych Peregryna z Opola* (w zbiorze: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*. Wrocław 1978).

stynia (*desertum*), miasto (*civitas*; w tym wypadku informacja zawiera również nazwę własną), wyspa („*quedam civitas in insula maris*”, W 261)¹, morze, plaża (*iuxta mare*), pole (*ager*), góry (*montes*), czy wreszcie droga (*via*) lub rzeka (*fluvius*). Specyficzną przestrzenią, jako że w przysłowiowy wręcz sposób otwartą, jest sfera nieba (*caelum*), wspomniana np. przy okazji opowiadania o strzałach powracających z przestworzy. Określenie nieba mianem *caelum* nie jest tu oczywiście jednoznaczne z pojęciem nieba w znaczeniu raju (*paradisus*). Częstość tylko z kontekstu całego *exemplum* można domyślać się, w jakim miejscu rozgrywa się akcja, ponieważ nie zostało ono wskazane wyraźnie i jednoznacznie. Przykładem może tu służyć opowiadka o zakonnicy, która zerwała z grządki sałatę i zjadła ją nie uczyniwszy znaku krzyża. Mimo że miejsce nie zostało tu podane, to jednak z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że przygodne połącznie diabła w sałacie zdarzyło się w ogrodzie przyklasztornym.

Wszystkie wymienione tu miejsca istnieją w świecie realnym, ziemskim, stanowiąc codzienne otoczenie człowieka. Obok nich egzystują — nie mniej realnie — w wyobraźni autora oraz odbiorcy *exemplum* przestrzenie pozaziemskie, postrzegane zazwyczaj we snach lub ekstatycznych wizjach przeżywanych na jawie. Na owe zaświaty składają się: niebo-raj (*paradisus*), czyściec (*purgatorium*), piekło (*infernum*) oraz bliżej nie określone miejsce, o którym śni bohater *exemplum*.

Tak więc miejsce, gdzie rozgrywa się akcja *exemplum*, znajduje się w jednym z dwóch kręgów (ziemskim bądź należącym do zaświatów), które — istniejąc odrębnie i niezależnie od siebie — spotykają się w człowieku. On bowiem żyje w kręgu ziemskim, obejmującym bezpośrednio otoczenie człowieka oraz ziemię (w znaczeniu gruntu) ze wszystkim, co się na niej znajduje, przy uwzględnieniu wszelkiej różnorodności formy skorupy ziemskiej: w postaci gór, dziur i rozpadlin, a ponadto środowisko wodne mórz i rzek oraz przestworza nieba znajdującego się ponad ziemią. Drugi krąg zawiera przestrzeń doświadczaną za pośrednictwem przeżyć mistycznych będących udziałem człowieka; godny uwagi jest fakt, iż świadomość istnienia zaświatów, wsparta wiarą, tkwi w człowieku bez względu na doznania pozazmysłowe.

Obok tych dwóch kręgów obejmujących przestrzeń określoną lokalizacyjnie — jakkolwiek nie zawsze w jednoznaczny i precyzyjny sposób — spotykamy też przestrzeń pozbawioną w ogóle wszelkich objaśnień, której umiejscowienie w kosmosie (a więc w drugim kręgu) opiera się wyłącznie na podstawie wiary i wiedzy teologicznej. Jest to miejsce, z którego przybywa na ziemię Chrystus i Matka Boska (zawsze cieleś-

¹ Lokalizacje cytatów odsyłają do opracowań wymienionych w przypisie wstępnym: W oznacza publikację J. Wolnego, S — maszynopis mojej rozprawy doktorskiej; liczba po skrócie wskazuje stronicę.

nie), a także inne, z którego pojawia się diabeł bądź pod własną postacią, bądź też ukrywający się pod zapożyczoną, np. anioła, bądź zgoła niewidzialnie dla oka. Ta ostatnia ewentualność opisana została w opowiadaniu o biskupie wzywającym diabła do zżucia mu butów: buty same się rozpinają i spadają z nóg, a diabła przy tym nie widać.

Przestrzeń zajmowana akcją *exemplum* odznacza się pewnymi przymiotami, cechami charakterystycznymi dla poszczególnych obszarów zawartych w obydwu kręgach. Krąg ziemski obejmuje trzy obszary: 1) powierzchnię ziemi; 2) wszystko, co znajduje się poza poziomem gruntu, zarówno poniżej (dziury, rozpadliny itp.), jak i ponad (góry), oraz to, co ziemią nie jest, czyli morza i rzeki; 3) przestworza powietrzne znajdujące się ponad ziemią.

Zagrożenie życia wiązało się z każdym miejscem, które nie było płaską powierzchnią ziemi. Ona bowiem, stanowiąc bezpieczny grunt dla uczciwych, pochłaniała grzeszników, jak np. pewnego zamożnego gospodarza, pod którym „*aperuit se terra*”, ponieważ nadmiernym zadufaniem w powodzenie swych ziemskich spraw obraził Boga. Istnienie jakiegokolwiek rozpadliny czy dziury niosło z sobą zapowiedź nieszczęścia. W tego typu miejscach spotykają ludzi rozmaite złe przygody — np. ktoś, kto uciekał przed jednorożcem, wpadł w dziurę w ziemi, a tam napotkał smoka czyhającego na jego życie.

Przestrzenią grozącą niebezpieczeństwem było także środowisko wodne. Przykłady opowiadające o uratowanych rozbitkach świadczą dobitnie o ryzyku utraty życia, a co najmniej zdrowia, ponoszonym przez żeglarzy i podróżnych. Podobnie jak rzeka bywała miejscem, w którym ginęli ludzie, tak nawet w studni utopił się strącony do niej pijak, a pewien zarozumiały mnich sam się w nią rzucił za namową podstępnego diabła („*in puteum se proiecit ibique perit*” (S 249). Wydaje się, że żywioł wody (morze, rzeka, studnia nawet) wiązał się nieodwołalnie z poczuciem zagrożenia, a niewykluczone, iż owa cecha bierze się także i z wymiaru głębokości, czyli sięgnięcia poniżej poziomu powierzchni ziemi. Do przyjęcia takiej konkluzji skłania też fakt, że również góry, wystające przecieć ponad równą płaszczyznę ziemi, nie były miejscem bezpiecznym, zamykały bowiem otwartą przestrzeń, a zdarzało się, że znajdowały w nich swoje siedlisko tak groźne potwory, jak np. smoki.

Najmniej ryzykownym przedsięwzięciem było — jak się wydaje — poruszanie się po płaskiej i otwartej przestrzeni ziemi. Ziemia jako taka jest bowiem w zasadzie przychylnie obojętna, stanowi pewne schronienie i podporę dla człowieka, tak że upadek ze statku na ziemię można było poczytywać za dobrą wróżbę. Ziemia nie stwarza zagrożenia dla ludzi, jakkolwiek nie pełni też funkcji ochronnej i wspomagającej w sposób fizyczny, jak to się zdarza w wypadku nieba.

Niemniej na ziemi istnieją jednak miejsca szczególne i wyjątkowe, do których należą tereny zajęte przez obiekty o charakterze sakralnym.

Przykładem służy tu opowiadanie o skarbie odnalezionym pod posadzką w miejscu, gdzie w kamieniu wryty był znak krzyża. Na sfery sakralne składają się miejsca uświęcające człowieka oraz takie, które są uświęcane obecnością człowieka lub jego relikwii. Do owych wyróżniających się miejsc należy zaliczyć ołtarz („*propter sanctitatem eius sepulta ante altare*”, W 256), który z jednej strony sakralizująco wpływa na swe otoczenie, z drugiej jednak trzeba się odznaczać wyjątkową pobożnością za życia, aby zasłużyć na pochówek w kościele. Innym miejscem tego typu jest otoczenie posągu Chrystusa, gdzie rosną uzdrawiające zioła. Postać Jezusa w takim stopniu uświęca pobliski teren, że wszystko, co tam rośnie, jest pomocne człowiekowi — ten fragment ziemi spełnia wprost funkcję auksyliarną, podobnie do przestworzy niebieskich. Obszarem, który uświęcał swą obecnością człowiek, mógł być także grób. Wówczas jakieś cudowne zdarzenie świadczyło o niezwykłości tego miejsca i tak np. na mogile świętobliwego mnicha zakwitła laska (u podłoża jawi się zapewne postać Aarona i jego laski, zob. Lb 17, 6—10). Świętość przestrzeni wokół osób żywych poświadczają *exempla*, które mówią o obecności aniołów — trwają oni u wezglowia umierającego człowieka sprawiedliwego, gdzie pośród niebiańskich woni i śpiewu psalmów czekają na duszę, aby ją poprowadzić do nieba.

Obok tych szczególnych miejsc na ziemi wyróżniających się sakralnością, są też przestrzenie o charakterze całkowicie przeciwnym. Obszarem tego typu może stać się całe miasto, na którym ciąży klątwa Boża — wówczas każdy człowiek, nawet zbrojny i po ludzku silny, staje bezradny, nie mogąc odwrócić klęski ani pomóc w zagrożeniu. Mniejszym powierzchniowo terenem jest otoczenie łoża umierającego grzesznika, wypełnione diabłami czy smokami, które swej ofierze zadają wiele cierpień w ostatniej godzinie życia, w oczekiwaniu na sposobność porwania duszy do piekła.

Zupełnie szczególnym przypadkiem są miejsca jedynie z pozoru sakralne, które jednak w rzeczywistości należą do *profanum* i jako takie są niebezpieczne dla człowieka. Przykładem jest tu opowiadanie o nowo zbudowanym kościele zajmowanym przez diabła jeszcze przed poświęceniem, ponieważ budowlę ufundowano z kradzionych pieniędzy.

Specyficzną przestrzeń ziemską stanowił obszar bezpośredniego otoczenia człowieka. Odrębność tego obszaru zasadza się przede wszystkim na możliwości nadawania mu wybranego kształtu, która była udziałem każdego człowieka. Wiele *exemplów* wskazuje na to, że liczni ludzie — wspomagani nadzieją, iż wpływy te okażą się wzajemne, a zatem i otoczenie kształtować będzie żyjącego w nim człowieka — zdecydowanie przejawiali tendencje do osobistego zaangażowania się w formowanie swego najbliższego otoczenia. Należy do nich przykład opowiadający o królu, który rozkazał pięknie pomalować ściany w swej sypialni, aby żona rodziła mu ładne potomstwo.

Pewną odmianę tego typu dążeń ukazują *exempla* informujące o zwyczaju noszenia przy sobie przedmiotów (obrazków, ryngrafów, pierścieni) mających pozostawać stale w zasięgu wzroku ich właścicieli. Celem hołdowania takiemu postępowaniu było bądź duchowe wspieranie bohatera w jego poczynaniach lub powstrzymanie go przed występkami, bądź przypomnienie mu o sprawach eschatologicznych. Szczególnym i dość drastycznym przypadkiem podobnego zachowania jest noszenie przy sobie czaszki kobiecej, co miało uchronić posiadacza owego „talizmanu” przed uleganiem pokusie. Inny sposób, również pomocny w dochowaniu wierności powołaniu duchownemu, polegał na zakładaniu kłapek na oczy (podobnych do tych, które stanowią część uprzęży koni dorożkarskich), aby w ograniczonej w ten sposób przestrzeni móc patrzeć wyłącznie przed siebie, nie oglądając się ani wstecz, ani na boki.

Najlepszym i najczęściej polecanym miejscem, w którym można było żyć bez ulegania pokusom, był obszar całkowicie ustronny. Mógł być to opuszczony grobowiec, jak ten, w którym przez 10 lat ukrywała swe wdzięki pewna urodziwa dziewica, nie chcąc kogokolwiek wodzić na pokuszenie. Najpopularniejszy jednak i powszechnie zamieszkiwany ośrodek odosobnienia to erem położony na pustyni, a ta już sama z siebie, niejako *ex definitione*, stanowiła miejsce bezpieczne dla duszy człowieka. Tam każdy mógł wieść spokojne i bogobojne życie, a zagrożenie stanowiły wyłącznie dzikie zwierzęta, które zresztą bywały często tak oswojone z widokiem eremitów, że stawało się ono iluzoryczne.

Niebo (*caelum*), w znaczeniu sfery przestrzennej znajdującej się ponad ziemią, ma charakter auksyliarny, wspiera człowieka w jego słusznych dążeniach i — poprzez stosowanie sprawiedliwej kary — broni go przed złem, które sam wyrządza. Jest bowiem siedzibą Boga i aniołów, a także — w odniesieniu do starożytności pogańskiej — rozmaitego rodzaju bóstw. Takie rozumienie funkcji przestworzy niebieskich znajduje odzwierciedlenie w *exemplach* opowiadających o otrzymanych z nieba tarczach Numy Pompiliusza czy o spadającej stamtąd pochodni. Oba te zdarzenia potraktowano jako dobrą wróżbę, dopatrując się w nich ingerencji sił wyższych w los człowieka. Z nieba pochodzi pokarm, który w postaci żurawi zesłany został znużonym i głodnym wędrowcom, przynosząc wzmocnienie ciała. Pokrzepienie ducha natomiast dokonuje się zazwyczaj dzięki przybywającym z nieba aniołom. Niebo jednakże bywa też przestrzenią zsyłającą słuszne kary, np. pod postacią much z napisem na skrzydełkach: „*Ira Dei*”, które to owady zniszczyły całoroczny plon (porozmawia tu, być może, echo plag egipskich). Przystworzom nie wolno urągać, toteż strzały wypuszczone w niebo powracają zabijając łuczników. Istnienie tej przestrzeni pozwala uzyskać właściwą perspektywę bez zasklepiania się w niewielkim świecie postrzeganym na co dzień — tak Aleksander Wielki z powietrza dopiero dostrzegła małość ziemi.

Trzy ziemskie kręgi przestrzenne, w których porusza się człowiek, od-

znaczą się swoimi odrębnymi cechami oraz własnym charakterem znamienym dla każdego z nich. Ziemia, na powierzchni której człowiek porusza się na co dzień, zachowuje wobec niego życzliwą obojętność. Należy jednak do świata *profanum* i określana jest symbolami rzeczywiście „przyziemnymi”, np. pewien mnich przy okazji rozmowy o sprawach ziemskich widzi prosięta, a gdy mówi się o Bogu, ma wizję aniołów. Podobnie też chciwiec to „*avarus de pecunia cogitando [...] oculi defixi in terram*” (W 255). Wyjątek stanowią tu miejsca uświęcone relikwiami (grób) oraz miejsca sakralne z definicji (ołtarz). Ziemia jest bezpiecznym schronieniem dla ludzi pobożnych, a człowiek ma wpływ na organizowanie sobie swojej najbliższej przestrzeni i od niego zależy kształt bezpośredniego otoczenia, w którym przebywa. Wpływy te zresztą są wzajemne, ponieważ także wygląd i charakter środowiska, w którym człowiek żyje, oddziałuje na niego samego.

Wszystko natomiast, co nie stanowi powierzchni ziemi, ale znajduje się na jej poziomie — np. rzeki, morza — niesie z sobą zagrożenie i jest środowiskiem niebezpiecznym dla człowieka. Podobnie też wszystko, co znajduje się ponad jej płaską powierzchnią lub pod nią, tzn. góry oraz wszelkiego rodzaju dziury (w tym również studnie, a one w pewnym sensie nawet podwójnie, ponieważ są dziurami nawodnionymi), rozpadliny, doły czy wyrwy w terenie, są śmiertelną pułapką bądź już śladem, świadectwem marnego końca, jaki spotkał człowieka w tym miejscu. Niebezpieczeństwo więc czyha na ludzi poza obrębem stałego gruntu.

Niebu natomiast przypada rola podwójna. Pojawia się ono jako element triady zarówno ziemskiej, jak i pozaziemskiej. Do pierwszej z nich należy dlatego, że jest dostrzegalne gołym okiem, stanowiąc atmosferę ziemi. Do drugiej zaś na podstawie snów i wizji, kiedy to bohaterowie, których udziałem są takie przeżycia, oglądają świat pozaziemski za życia niedostępny do postrzegania na jawie, lub też zmarli przychodzący we snach bohaterów exemplów opowiadają o rajskich rozkoszach. Przewód nieba, powietrznego otoczenia ziemi, jest sferą dobroczynną wobec człowieka, zabezpieczającą go przed skutkami działania zła w świecie. Godną uwagi rzeczą jest fakt, iż stamtąd nadchodzi dla człowieka ratunek, zarówno w odniesieniu do jego ciała, jak i ducha, nawet jeśli pomoc ta czasami ma charakter kary nakłaniającej do opamiętania się. Jak dla obszaru ziemi pozostaje charakter przystani i z chwilą skończenia się jej powierzchni pod stopami człowiek wpada na rozliczne grożące mu niebezpieczeństwa, tak przestrzeni nieba przypada rola płaszcza ochronnego osłaniającego człowieka przed zgubą i katastrofą wszelkiego rodzaju, tzn. zarówno fizyczną, jak i moralną.

Owa charakterystyczna triada znajduje swe odbicie paralelne w przestrzeni świata oglądanego w sennych widzeniach i ekstatycznych wizjach. Znamienny jest tu fakt, iż jakiegokolwiek opisy miejsca akcji zdają się być zarezerwowane wyłącznie dla przekazywania relacji o świecie pozaziem-

skim. Pierwszym elementem tego trójczłonowego jest sfera raju. Miejsce to bywa oglądane przez bohaterów *exemplum*, którzy odwiedzają zaświaty we śnie lub przenoszą się tam przeżywając wizje na jawie. W takich przypadkach pobyt w niebie ma ograniczony okres trwania w ziemskim rozumieniu upływu czasu. Eden opisywany też jest przez pozostających tam — tym razem już na stałe — zmarłych, którzy po śmierci odwiedzają swych krewnych i przyjaciół. Przedstawiany mógł być w kształcie pięknego pałacu, w którym przebywali ludzie odziani w połociste szaty („*pulcherrimum palacium, in quo erant homines vestiti aureis vestibus*”, W 251). Inny model raju wyobrażała forma łąki, pola (*campus*) pełnego kwiatów, owoców itp. („*campum [...] multos flores, fructus et ineffabilem multitudinem habentem*”, S 241). Korzeni tych sielskich obrazków, tchnących spokojem, szczęściem i poczuciem całkowitego bezpieczeństwa, należy zapewne szukać w psalmach Dawida — zielone łąki raju (zob. Ps. 23, 2). Owo odczucie i rozumienie raju jako cichej przystani bierze się ponadto ze świadomości doświadczenia rzeczy ostatecznych. Przebywanie w niebie oznaczało szczęśliwość na wieki, żadne zagrożenie nie miało tam dostępu, a stan ten był trwały, ponieważ do nikąd się już stamtąd nie przechodziło. Do raju nie miało przystępu nic, co ziemskie, nawet czas, który na obszarach pozaziemskich płynął w tak odmiennym tempie, że mnich stojący pod drzewem i przeżywający wymodlone *gaudium paradisi* nie zauważył upływu 300 lat. I tu również odnajdujemy echo psalmu „Lepszy jeden dzień w Twych pałacach niż innych tysiące” (Ps. 84, 11), jako że zakonnikowi owemu zdawało się, iż spędził tylko parę chwil pod tym drzewem.

W przestrzeni pozaziemskiej umiejscowione są również wizyjne obrazy przedstawiające Sąd Ostateczny. Pojawia się tu znowu obraz pałacu nadzwyczajnej piękności („*pallacium mire pulcritudinis*”, S 174), w którym znajduje tron sędziowski („*tribunal ornatissimum parabatur*”) przygotowany dla Króla-Sędziego („*rex quidam maximus et splendidior sole [...] se ad iudicia reddenda collocavit*”). Sąd ten mógł się też odbyć bez udziału Głównego Jurora, kiedy to diabły (*Mauri*) i aniołowie (*viri dealbati*) kładąc na szale wagi dobre i złe uczynki ferowali wyrok, w wyniku którego człowieka zabierano do nieba lub strącano do piekła.

Czyściec, drugi element triady, jest miejscem pośmiertnego czasowego pobytu człowieka, a znajduje się gdzieś pod niebem i pod ziemią, ponieważ — zgodnie ze świadectwem zawartym w jednym z *exemplów* — schodzi się do niego („*tres descenderunt in purgatorium*”, S 185). Informacje o istnieniu owej przestrzeni pomiędzy niebem a piekłem; do którego się spada („*ceciderunt in infernum*”), a więc znajduje się ono jeszcze niżej; pochodzą bądź od świadków tam przebywających, którzy nawiedzają bohaterów *exemplum*, kiedy ci ostatni śpią, bądź też z wizji przeżywanej bezpośrednio przez śpiącego. Widzenia dostarczają wiedzy na temat cierpień doznawanych przez pokutników, mniej natomiast znajduje

się w opisach „szczegółów topograficznych”. Wiadomo jednak, że trafia tam wielu spośród zmarłych.

Najniżej usytuowane jest piekło, po wejściu do którego odnosi się wrażenie, iż niebo spadło człowiekowi na głowę („*visum est ei, quod celum scinderetur et caput eius tunderetur*”, S 183). Straszne to miejsce bywa przedstawiane w postaci doliny (*vallis*), a zatem swego rodzaju zagłębienia czy dziury, lub też w formie domu (przeciwstawnie do pałacu-raju), w którym panują ciemności („*domus tenebrosa omni stridore perturbationeque repleta*”, S 241), a jego mieszkańcy smażą się w piecach chlebowych, zanurzeni po szyję w ogniu. Piekło ma swoje warstwy, pokłady w których przebywają grzesznicy w zależności od ciężaru zbrodni popełnionych za życia. Najgłębiej — według świadectwa Attyli, jakie przekazał on św. Makaremu — znajdują się potępieni chrześcijanie („*sicut celum distat a terra, sic ipsi a nobis profundius in inferno*”, S 398). Prześtrzenność piekła została tu wyrażona paralelnie, za pomocą pojęcia oznaczającego niemierzalną odległość — „*sicut celum distat a terra*” — co wzmacnia poczucie przerażenia okropnością i oddaleniem tego miejsca. Świadectwa o istnieniu i wyglądzie piekła, jak również o surowości mąk, którym poddawani są przebywający tam potępienci, pochodzą również albo z wizji przeżywanych we śnie, z wypowiedzi śniących się bohaterom exemplów przeklętych grzeszników, albo też z autopsji, kiedy to postaci występujące w opowiadaniach same odwiedzają otchłanie piekielne. Celem tych wizyt jest uzmysłowienie sobie istnienia tego miejsca bądź ułatwienie podjęcia właściwego wyboru drogi życia lub też porównanie doskwierających boleśnie na co dzień wielu niedogodności (np. zbyt surowej reguły zakonnej czy pokuty zbyt ciężkiej do odprawienia) z wiecznymi mękami piekielnymi czekającymi wszystkich grzeszników.

Cechą istotną, wspólną pozaziemskiej triadzie, a odróżniającą ją od triady ziemskiej, jest — obok istniejących opisów omawianych miejsc — jej udźwiękowanie. Przykłady opowiadające o ziemi, przestworzach i morzach nie przytaczają żadnych informacji dotyczących dźwięków. Przeciwnie rzecz się ma z exemplami, których akcja rozgrywa się w zaświatach. Dźwięk jest tu wyróżnikiem, a jego rodzaj — określony odpowiednim przymiotnikiem — wskazuje nieomylnie na źródło swego pochodzenia. Bywa tak, że dźwięki owe oddane są za pomocą porównania ich do odgłosów wydawanych przez zwierzęta. W odniesieniu do nieba będzie to cudowny śpiew ptaszka („*parva avicula cepit mirabiliter coram eo cantare*”, S 200), już nawet nie ptaka, jakby dla przeciwstawienia ogromu niebiańskich radości gardłu małego stworzonka, a zarazem dla wywołania pewnego specyficznego wzruszenia, jakie towarzyszy zazwyczaj myśli o czymś małym i słabym. Panujące natomiast w otchłani piekielnej rumor i zgłębienie przyrównane zostały do kwiku wieprza („*sonus horribilis, quasi grunnitus porcorum*”, S 183) — ani zwierzę nie cieszy się szczególną sympatią człowieka, ani odgłosy przez nie wydawane nie

są przyjemne dla ucha. Innym rodzajem dźwięku kojarzonego z rajem jest słodki, delikatny śpiew (*cantus dulcissimus*), najczęściej w wykonaniu aniołów, choć bywa to także i śpiew króla Dawida („*angeli [...] cum canticis et ymnis [...] David cum cythara*”, S 219). Subtelności tych dźwięków przeciwstawione zostają odgłosy pochodzące z piekła: jęki, płacze, świst spadających razów („*audivit clamorem miserabilem, fletum et planc-tum [...] verbera multa crudelissime*”, S 195).

Odczuwanie potworności otchłani piekielnych oraz błogości rajskich przestworzy spotęgowane zostaje odpowiednio dobraną terminologią, kiedy to ciemności, przytłoczenie, ogień, wycie nieludzkie zestawione z jasnością i otwartą przestrzenią pól wypełnioną delikatnym zapachem (*odor suavissimus*) uwydatnia znacząco różnice dzielące obszary, dokąd człowiek może trafić po śmierci, by trwać w nich po wieczne czasy. Nie tylko nakazy moralne, ale także przedstawienie zaświatów od strony estetycznej ma pomóc człowiekowi w prowadzeniu uczciwego trybu życia.

Nie wyłącznie dźwięk pozwala na zdecydowane wyodrębnienie różnic dzielących obie triady, istota bowiem tej odmienności tkwi także w płaszczyźnie moralnej. Człowiek obdarzony wolną wolą postawiony został na ziemi i ma możliwość wyboru miejsca, w którym będzie żył, nawet jeśli przyjąć, iż zakres tego wyboru nie jest nadmiernie duży. Pełniejszemu uzależnieniu od decyzji człowieka podlega natomiast sposób życia obrany przez każdego z ludzi i jest on o tyle istotny, że wywiera zasadniczy wpływ na miejsce w przestrzeni pozaziemskiej, które człowiek zajmie po śmierci. Pobyt człowieka na ziemi zgodny jest z prawami natury, podobnie jak istnienie przestworzy niebieskich, rzek, mórz oraz gór. Natomiast decyzja o miejscu, w którym znajdzie się on po swej śmierci, zapada poza nim i — z wyjątkiem odbywania kary w czyścicu — nie podlega już zmianom. Zbawienie bądź wtrącenie do otchłani piekielnych jest nagrodą bądź karą wieczną za życie doczesne, jako wynik osądu moralnego, jakiemu zostaje poddany każdy z ludzi.

Całe życie człowieka przebiega w obu triadach i w nim samym przenikają się one nawzajem tak dalece, jak dalece mogą się przenikać *sacrum* i *profanum*, ziemskie przestrzenie z pozaziemskimi. W triadzie ziemskiej istnieją nieliczne miejsca wyjątkowo uświęcone, takie jak obiekty sakralne oraz miejsce spoczynku świętych. Z tych miejsc oraz z przestworzy niebieskich spływa na człowieka dobro. Na ziemi istnieją dobre i złe wpływy, a te ostatnie mają swoje siedziby w podziemiach oraz w górach i wodach. W triadzie pozaziemskiej piekło znajduje się pod władzą zła i jest wielowarstwowym miejscem wiecznego potępienia, gdzie panuje szatan. Natomiast niebo jest miejscem wiekuistej szczęśliwości, w którym przebywa Stwórca ze swymi aniołami. Obszar czyścica — zamieszkały tymczasowo przez grzeszników, którzy po odprawieniu pokuty wzięci zostaną do raju — jest przestrzenią, w której człowiek wyzbywa się wszelkiego zła, jakie w nim się znalazło.

Można pokusić się na zakończenie o paralelne porównanie poszczególnych elementów z obu triad, jako że istnieją pewne cechy wspólne pojedynczym odpowiednikom w obydwu kręgach. Niebo w obu triadach jest bezpiecznym schronieniem, skąd Opatrzność zsyła na człowieka dobro zarówno materialne, jak i duchowe oraz tych samych rodzajów pomoc. Ziemia i czyściec są miejscami pobytu każdej istoty ludzkiej skończonego w czasie — odnosi się to do życia doczesnego, a niekiedy i do pokutowania za grzechy. Natomiast piekło oraz to, co znajduje się poza powierzchnią ziemi, stanowią miejsca niebezpieczne, grożące człowiekowi śmiercią, zgonem, a bywa, że i wiecznym potępieniem. Na tej podstawie przypuszczać można, iż harmonia świata pozaziemskiego przeniesiona została w przestrzeń świata ziemskiego.

Wśród exemplów brak jakichkolwiek wyrazistszych przykładów ukazujących przestrzeń w płaszczyźnie horyzontalnej. Strona wertykalna zaznaczona została charakterystycznie w bardzo mocny sposób zarówno w odniesieniu do triady traktującej o przestrzeni ziemskiej, jak i do triady opisującej obszary pozaziemskie, nie ma tu natomiast wartościowania przestrzeni na linii przód—tył ani też opozycyjności stron lewa—prawa. Kiedy np. diabły bądź aniołowie towarzyszą ostatnim chwilom konającego człowieka, gromadzą się wokół łoża owej osoby i zazwyczaj brak szczegółowej informacji o ich usytuowaniu („*languore corporis percussus est, [...] vidit apertis oculis nigerrimos spiritus coram se assistere*”, S 172). Jeśli zaś taki opis następuje, to wówczas obie strony, lewa i prawa, są ważne w równy sposób („*vidit frater angelos Michaellem, Gabrielem angelos descendentes et sedentes unum a dextris, alium a sinistris infirmi*”, S 218—219). Inny przykład, opowiadający o przesądach, podaje, że niefortunną wróżbą jest śpiew ptaka słyszany z lewej strony podczas przechodzenia przez las („*sepius compertum est non esse prosperus iter, si avis in silva in sinistra manu clamaverit*”). Trudno jednak pokusić się o sensowną interpretację ukazywania przestrzeni od strony horyzontalnej, jeśli została ona zaznaczona w zaledwie paru przykładach wobec blisko 450 wszystkich exemplów będących bazą materiałową niniejszego artykułu, w których kwestia ta jest — ogólnie rzecz biorąc — pominięta.